Nr. 45. **Tarnów dnia 4 listopada 1928.** **Rok IV.**

NASZ GŁOS

Cena egzemplarza **20 gr.** Prenum. kwartalna: w Tarnowie 2·50 zł. na prowincji 3 zł.

Tygodnik polityczno-społeczny.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: TARNÓW, UL. SEMINARSKA 7
Redaktor przyjmuje w dnie powszednie od godziny 4. do 5. po południu.
Telefon Nr. 433. Konto P. K. O. Kraków 407.615. Telefon Nr. 433.

Drobne ogłoszenia za słowo 15 groszy. Ogłoszenia handlowe według obliczeń

Zbliża się Wielka Rocznica.

31 października upłynęło 10 lat od chwili, gdy kilka miast b. Galicji zachodniej i Śląska Cieszyńskiego (między niemi i Tarnów), jako pierwsze— zrzuciły jarzmo niewoli i zatknęły zwycięskie godło Orła Białego na budynkach reprezentacyjnych. Czyn ten miejscowych Komitetów Obrony Narodowej poparły masy ludności potężnemi manifestacjami, a żołnierze polscy, służący w wojsku austrackiem, zbrojną i zdecydowaną postawą zadokumentowali, że przymusowa służba w szeregach armji zaborczej nie zabiła w nich ducha.

Dnia 11 listopada 1918 r. stolica Polski — Warszawa zdobyła wolność.

Dzień ten obchodzić będziemy w roku bieżącym jako wielkie Święto Narodowe.

W dniu 11 listopada 1928 święcić będzie cały naród polski dziesięciolecie swego odrodzonego istnienia i samodzielnej, krwawej i mozolnej pracy i dziesięciolecie współżycia z narodami świata, jako wolny z wolnymi i równy z równymi, jako państwo niepodległe.

Uczcijmy godnie i górnie tę rocznicę! Na bok wszelkie mędrkowanie! Na bok żale, kwasy i pesymizm!

Umiejmy być w chwilach wielkich zdarzeń i rocznic tylko patrjotami, zapatrzonemi w wolność i niepodległość Ojczyzny, tak jak to godne jest narodu bohaterów, potomków wielkich rycerzy i męczenników „o wolność naszą i waszą". Obchód dziesięciolecia wyzwolenia Polski musi się odbyć w atmosferze jedności i zgody całego narodu.

Wziąć w nim udział muszą wszyscy! Powstały po wszystkich miastach i wsiach Polski komitety obchodowe, które radzą i myślą nad tem, jakby najuroczyściej i najmądrzej uczcić i upamiętnić tę wielką rocznicę.

Komitet tarnowski, powstały z inicjatywy p. radcy Marossányiego, podzielony na sekcje, uchwalił dzień 11 listopada uczcić uroczystemi nabożeństwami, akademją, widowiskiem batalistycznem na boisku „Tarnovii", rautami, balami — radością całego społeczeństwa.

A jako realne upamiętnienie Dziesięciolecia niepodległości uchwalił komitet popchnąć naprzód i doprowadzić do skutku wybudowanie bardzo potrzebnego naszemu miastu i okolicy Domu dla bezdomnych dzieci im. Marsz. Józefa Piłsudskiego.

Istnieje pewność, że całe społeczeństwo udzieli moralnego poparcia temu dziełu i hojnie rzuci składki na ten przepiękny tarnowski żywy pomnik Dziesięciolecia.

Przeżyliśmy godnie, chlubnie i górnie chwile Odrodzenia Ojczyzny. Z tym samym zapałem, wiarą i otuchą przeżyjmy obchód Dziesięciolecia Jej nowozmartwychwstałego bytu.

Wynik wyborów do Kasy chorych.

Zjednoczenie Polskie uzyskało 8 mandatów z grupy ubezpieczonych, 5 mandatów z grupy pracodawców.

Socjaliści 14 mandatów od ubezpieczonych i 1 od pracodawców.

Bundowcy 7 mandatów z grupy ubezpieczonych i 2 z pracodawców.

Sjoniści 6 mandatów od pracodawców.

Rzemieślnicy żydowscy (Jad Charuzim) i komuniści po 1 mandacie; pierwsi z grupy pracodawców, drudzy z ubezpieczonych.

Ze Zjednoczenia Polskiego weszli do Rady Kasy Chorych z grupy ubezpieczonych: Chmura Ignacy, Balzar Franciszek, Turek Władysław, Flank Stanisław, Woźny Władysław, Freindl Henryk, Starzyk Michał i Kempka Paweł.

Z grupy pracodawców: inż. Wowkonowicz Romuald, Marszałkowicz Adam, ks. dr. Paryło Franciszek, inż. Hüpsch Stanisław i Grzyb Jan.

W głosowaniu wzięło udział 43% wyborców z grupy ubezpieczonych, 64% z grupy pracodawców.

Większość w nowej Radzie będą mieć socjaliści (15) wraz z Bundowcami (9) na ogólną liczbę 45 członków Rady.

Socjaliści udają zwycięzców. Faktycznie są nimi bundowcy. Już głośno dyktują swe warunki za „współudział" w rządzie. Jako pierwszy punkt kontraktu ma być ustąpienie dyrektora Kasy dr. Mildnera, rzekomo antysemity. Grupa socjalistyczna w poprzednim Zarządzie uznała w maju b. r. dalszą współpracę z bundowcami w Kasie za niemożliwą. Ogólne mówili pepesiacy: bundowcy nas dorzynają w Kasie.

To też pamiętni niedawnej „współpracy" z bundowcami — niektórzy socjaliści są za porozumieniem z grupą Zjednoczenia Polskiego. Ale obaj Ciołkosze, a zwłaszcza młody są za współrządzeniem w Kasie z bundowcami, choćby za cenę dyrektora i wprowadzenia do Kasy bundowskich kontrolerów i inkasentów. — Ano, bliższa koszula ciała. Milsi bundowcy niż Polacy.

Znając dotychczasową działalność poprzedniej większości — będą w Kasie Chorych panowały nadal rządy partyjne, samolubne, z większą jeszcze niż przedtem arogancją bundowską i wyzyskiem z ich strony.

Układ sił w Zarządzie się nie zmieni. Zjednoczenie Polskie będzie tam, jak i dawniej posiadało 5 członków na 18 (trzech z grupy ubezpieczonych i dwóch z pracodawców.)

Zebranie nowowybranej Rady celem wyboru Zarządu odbędzie się najpóźniej po 14 dniach od dnia wyborów.

—o—

Po wyborach.

Niema co owijać w bawełnę. Ponieśliśmy klęskę. Po takim wysiłku Komitetu wyborczego Zjednoczenia Polskiego, przy tak sprzyjającej konjukturze — ubytek trzech mandatów.

Powody?

W pierwszym rzędzie apatja społeczeństwa polskiego. Na przeszło 16 tysięcy uprawnionych do głosowania z grupy ubezpieczonych głosowało niecałe 7 tysięcy. Na t. zw. Nowym Chorzowie wstrzymało się od głosowania 3 tysiące robotników. W Tuchowie na 350 uprawnionych głosowało 70, w Żabnie na 221 — 30, w Dąbrowie trzecia część, w Szczucinie niecała połowa.

Procent udziału w głosowaniu pracowców był nieco wyższy, ale dużo niższy niż poprzednio. W przeliczeniu okazuje się jednak, że udział pracodawców żydowskich w głosowaniu wynosił 86 procent, a polskich 42%.

Pismo nasze jako stojące wiernie i z poświęceniem na straży polskości i dobra Kasy Chorych musi napiętnować tę obojętność społeczeństwa dla spraw społecznych.

Narzekali wszyscy i narzekają na Kasę Chorych, a kiedy trzeba było czynnie zamanifestować i przyłożyć rękę do zmiany stosunków w Kasie Chorych, to samoluby i wygodnisie zostali w domu; tchórze, lisi dyplomaci i politykierzy pochowali się w mysie zakamarki. Chcą, by za nich inni robili. Sądzą, że mędrkowaniem i gadaniną pustą okażą się dobrymi obywatelami. Mali ludzie! Oni przywykli myśleć jak niewolnicy i ciury oborowe. Powiedzieli sobie: — lista rządowa, to musi wygrać; albo: — e! co mnie tam, ja tam z tego chleba nie będę jadł. Tacy czekają, aż im się rządy socjalistyczno-bundowskie w uszy naleją, wtedy będą wołać bezradnie: gwałtu!

A są i tacy, co ofiarną, mozolną, bezinteresowną pracę członków Komitetu wyborczego Zjednoczenia Polskiego określili (patrząc przez okulary swej duszy), jako dobry interes. Niema lepszego słowa na ocenę takich sądów, jak: podli.

Drugim powodem, to brak uświadomienia wśród masy robotniczej. Winna tu inteligencja nasza, która nic a nic nie pracuje nad uświadomieniem i oświeceniem robotnika. Kilku ludzi tylko trudzi się w tym kierunku bez poparcia społeczeństwa, co gorsze ośmieszani, albo nawet pokrzywdzeni.

A potem: niezainteresowanie się w terminie reklamacyjnym wyłożonemi listami wyborców. Cóż z tego, że niejeden przyjdzie do urny wyborczej? — gdy tam Komisja odpowie mu: pan nie jest wpisany. I wtedy dopiero taki osobnik biegnie do lokalu Komitetu wyborczego i tam oburza się po niewczasie, a niejeden naiwnie zapytuje, czyby to nie dało się zrobić, żeby on mógł głos oddać.

A potem: nie trzeba bawić się w arystokratów. Niejeden sądzi, że mu nie przystoi wziąć w rękę

gazetkę tarnowską, bo on wszystkie rozumy już posiadł, że mu nie wypada stanąć na ulicy przed afiszem i przeczytać, co ogłaszają. Byli tacy, którzy w dniu wyborów, zachęcani do głosowania, pytali się co to za wybory i kiedy.

A wreszcie :szacherki wyborcze. Masowo nie wpisane były w listy — służące. Czy wypisujący listy wyborców przy przepisywaniu mieli chorobliwą skłonność do opuszczania nazwisk służących, czy instrukcję partyjną — nie wiemy. W każdym razie spisy wyborców nie powinny wykazywać masowego opuszczenia jednej grupy. Listy wyborców powinny sporządzać nie partyjnicy z Kasy Chorych lub z poza Kasy: Turowcy i tym podobni, ale ludzie bezpartyjni. Prawda; jest na to lekarstwo: reklamacja. Ale jeśli okres reklamacyjny rozpisze się na czas wakacji, to i to musi się uważać się za grubo niewłaściwe. Albo też rozpisanie wyborów na dzień roboczy, albo i 3 komisje wyborcze na 5.500 wyborców na N. Chorzowie.

Zaprotestować należy stanowczo przeciw tym faktom uniemożliwienia głosowania, a zwłaszcza, że komisje pracodawców złożone w większości z partyjników, przyjmowały pełnomocników za osoby fizyczne, albo że jedna osoba głosowała na kilka pełnomocnictw.

Nie piszemy już o tem, że jedni i cisami po kilka razy głosowali za innych, bo to jest zwyczajnym chlebem u socjalistów; na tem ma polegać ich spryt demokratyczny.

Ale napiętnować się musi, że członkowie niektórych komisji, widząc mniej energicznego lub mniej rozgarniętego wyborcę odpowiadali mu, niedbale przewracając kartkami, że nie jest wpisany i dopiero później na energiczne żądania lub przy powtórnem przyjściu z liczbą bieżącą wpisania — potrafili go odszukać w liście wyborczej! Jeśli czynili to rozmyślnie, to są oszustami w roli urzędników Komisji wyborczej; jeśli nie umieli dobrze czytać, dlaczego takich Kasa wysłała do Komisyj?

Na koniec nie wolno nam o jednem zamilczeć. Mówią powszechnie i głośno, że p. burmistrz Kryplewski wziął pełnomocnictwa wszystkich instytucyj miejskich, że na nie sam głosował i że temi głosami przyczynił się do wyjścia starego Ciołkosza z listy socjalistycznej Nr. 3. Tak też pisze ostatnie „Hasło“, nazywając to pikanterją wyborczą.

Jeśli to jest prawdą, jeśli tego p. burmistrz nie sprostuje, to musielibyśmy dosadnie i to napiętnować.

Wreszcie przestroga dla społeczeństwa i rządu. Komuniści uzyskali w Tarnowie jeden mandat do Rady Kasy Chorych. Komuniści pracują na N. Chorzowie. Zarazę bolszewicką należy tępić w fabrykach rządowych bezwzględnie. Służą obcemu państwu; niech nie zdradzają nas za pieniądze nasze.

stoliki, a nie jarmarczną budę. Widząc przekroczenie pozwolenia — Magistrat nakazał budę przenieść na inny plac. Wyjaśnienie to usunęło przewidywaną burzę interpelacyj.

Interpelowali: ks. prałat Lubelski, aby z okazji dziesięciolecia wybudować powszechną szkołę żeńską na Strusinie; radny Adler w sprawie tablic postoju autobusów; radni Świątek i Pilat w sprawie rozkopanych ulic; radny Wilczyński w sprawie sprawozdania z gospodarki miejskiej na folw. Klikowa.

Na interpelacje odpowiadał p. burmistrz, a p. as. Niedzielski złożył sprawozdanie z gospodarki rolnej miejskiej, wykazując, że czysty zysk miasta ze zbiorów polnych wynosił będzie w tym roku 14 tysięcy.

Rada uchwaliła wniosek Magistratu na zaciągnięcie dalszej pożyczki w Banku Gospodarstwa Kraj. w Krakowie w kwocie 116.000 zł. na budowę 2-go domu przy ul. Dwernickiego (na Pogwizdowie).

Uchwalono wydzierżawić Aleskandrowi Lisińskiemu lokal sklepowy w realności fund. teatr. od strony ulicy Urszulańskiej (dawny właściciel p. Maciejko) za kwotę 55 zł. miesięcznie.

Wniosek Magistratu na przyznanie kredytu 600 zł., jako miesięczną subwencję do rozdzielenia jej pomiędzy stowarzyszenia sprawujące opiekę nad dzieckiem przyjęto po dyskusji z poprawką ks. prał. Lubelskiego, aby Magistrat za każdym razem zdał sprawozdanie z podziału tej sumy; poczem zatwierdzono wniosek Magistratu na zaadaptowanie baraku na Hucie na przedszkole dla dzieci z tem, by Komisja społeczna zajęła się tą sprawą. Przy tej sprawie musiał ks. prał. Lubelski sprostować buńczuczne przechwałki Ciołkosza, że socjaliści najwydatniej opiekują się dzieckiem, przypominając pracę trzech ochronek katolickich i Stow. polskich.

Uchwalono wniosek Magistratu na udzielenie subwencji w kwocie po 50 zł. miesięcznie szkole im. Konarskiego na prowadzenie oddziału dla głuchoniemych dzieci, gdzie kształci się 9 dzieci (troje polskich, sześcioro żydowskich) pod kierow. p. Wachtla i p. dyr. Bodzioniówny.

Uchwalono wniosek Magistratu na zeznanie deklaracji ustępstwa pierwszeństwa hipotecznego służebności przeprowadzenia rurociągu z Krzyża na gruntach Wł. Bracha na rzecz Banku Gospodarstwa Kraj. w Warszawie celem uzyskania pożyczki z tegoż Banku.

Uchwalono zreasumować poprzednią uchwałę Rady co do wydzierżawienia muru reklamowego przy ul. Krakowskiej nie Brandowi, który wycofał ofertę, ale Plattnerowi za sumę 7.000 zł. rocznie z tem, że będzie mógł umieszczać na murze między lampkami malowane reklamy, kontrolowane przez Budownictwo miejskie.

Ponadto Rada wybrała 13 opiekunów społecznych po dwóch dla każdej dzielnicy (jeden chrześcijanin, jeden żyd) i załatwiła szereg drobnych spraw.

Uczczenie pamięci kapłana - patrjoty, bohatera.

Ziemia wileńska uczciła w ubiegłą niedzielę pamięć kapłana — patrjoty ks Stanisława Piotrowicza. Oto ks. Arcybiskup Wileński R. Jałbrzykowski dokonał przy udziale olbrzymiej liczby wiernych z całej Wileńczyzny poświęcenia tablicy marmurowej w kościele św. Rafała w Wilnie ku czci bohaterskiej postaci ks. Stanisława Piotrowicza, b. proboszcza tego kościoła za czasów największego prześladowania Kościoła katolickiego i polskości na Litwie

Uroczystość ta interesuje Tarnów i okolice dlatego, że ks. Piotrowicz spędził schyłek życia w Ryglicach, w majątku pp Szczepańskich, gdzie też zmarł przed 22 laty.

Ks. Piotrowicz, rodem z Dziśnieńskiego, był w roku 1870 proboszczem kościoła św. Rafała w Wilnie i dziekanem wileńskim. W tym czasie rząd rosyjski, dążąc do zniszczenia kościołów w diecezji wileńskiej, usiłował wprowadzić modlitwy i formuły sakramentalne wypowiadane po polsku (lub litewsku) n. p. przy chrzcie św lub przy ślubie — formułkami staroruskiemi. Ponadto rząd rosyjski żądał głoszenia kazań po rosyjsku. Do dziekanatu wileńskiego nadeszły odpowiednie zarządzenia, które miały być wprowadzone w życie oraz rozesłane do podwładnych księży. Ks. Piotrowicz wszystkie te druki spalił, a nadto w dzień Zwiastowania N. M. P. w r. 1870 na kazaniu wystąpił publicznie z potępieniem systematycznego prześladowania Kościoła przez rząd rosyjski, paląc na ambonie ostatni egzemplarz z pośród otrzymanych druków, co wśród tłumów wiernych wywołało wstrząsające wrażenie. Ks. Piotrowicz po tym niezwykłym proteście wywieziony został do Szenkuska na półwyspie Kola, a potem 20 lat przebył na wygnaniu w głębi Rosji. Na starość osiadł w Ryglicach, gdzie zmarł 30. VIII. 1897 r.

Pamięć bohaterskiej postaci ks. Stanisława Piotrowicza jest dotąd w Wilnie i Wileńszczyźnie żywa zarówno wśród duchowieństwa, jak wiernych, a pozostać ta przeszła już do legend ziemi wileńskiej, czego dowodem są wiersze i opowiadania domokrążnych i odpustowych śpiewaków.

Syntezą jakgdyby tej czci jest właśnie napis wyryty złotemi zgłoskami na tej tablicy, treści następującej:

„Bohaterskiemu obrońcy Kościoła i Ojczyzny w czasach niewoli, ks. Stanisławowi Piotrowiczowi, Proboszczowi Kościoła św. Rafała za jego czyn 25.III. 1870 r. — wolni rodacy“.

Z Rady miejskiej.

Zeszłoczwartkowe posiedzenie Rady miejskiej trwało krótko, acz wiele ważnych spraw na niem się przesunęło. Socjaliści nie hańbowali i nie wygrażali pięściami, bo byli podnieceni czekającemi ich dnia następnego wyborami do Kasy Chorych.

Przed odczytaniem protokołu p. burm. dr. Kryplewski oznajmił radnym, że zaniepokojenie panujące w mieście z powodu ustawienia wielkiej budy jarmarcznej przed płytą Nieznanego Żołnierza minęło. Zezwolenie Magistratu obejmowało stoliki, a nie jarmarczną budę.

List robotnika.

Szanowny Panie Redaktorze!

W tym liście chcę opisać to, co się stało przed kilku laty, ale nauka z tego wyciągnięta zawsze się przyda.

Mam znajomego jeszcze z czasów przedwojennych, gdyśmy razem służyli w 40. pułku piechoty w Rzeszowie. Żeśmy służyli w tej samej kompanji, poznaliśmy się bliżej i polubili. Później losy nas obydwóch zagnały do Tarnowa. Porządny był z mego Jaśka chłop. Religijny, zdrów, silny, zawsze wesoły i pogodny, trzeźwy, pracowity. To też nieźle mu się działo. Niedługo kupił budzinę przy ul. Lwowskiej, oporządził ją, jak się patrzy i dotychczas ją posiada.

Tak trwało ze 6 lat. Jednego dnia spotykam go na ulicy w niedzielę koło 6. godziny wieczorem. Mój Jasiek, którego o tym czasie nigdy na ulicy nie spotykałem z kim innym jak tylko z żoną i dwojgiem dzieci, zawsze czysto ubranego, dzisiaj idzie z jakiemiś dwoma gośćmi o podejrzanym wyglądzie i wszyscy trzej trochę wstawieni, a ubranie na nim jakieś zmięte jakby nie jego własne.

Zdziwiłem się ogromnie tym widokiem i myślę sobie: Coś się z moim Jaśkiem stało, muszę się dowiedzieć. I czego się dowiaduję. Jakoś od pół roku coś się popsuło między Jaśkiem a jego żoną. Zaczął z domu sam się wydalać, zaglądać do kieliszka, swarzyć się z żoną. Sąsiedzi i znajomi nie mogli sobie wytłumaczyć tej zmiany. Żal mi się chłopa zrobiło i zaraz w poniedziałek umyślnie poszedł drogą tak, żeby się z nim spotkać, gdy będzie wracał do domu z roboty.

Spotykamy się, witamy uprzejmie, jak zawsze i zaczynamy gwarzyć o tem i owem. W pewnym momencie pytam się go: Jasiu, coś mi się zmieniłeś na gorsze. Przecieś nigdy nie pijał, porządnieś się ubierał, a wczorajsze spotkanie było dla mnie strasznie przykre. Co się z tobą stało?

Zaczyna się bronić, wykręcać, kierować rozmowę na co innego, ale ja go przyciskam, żeby mi się przyznał.

I co on mi mówi. Oto coś od roku żona jego zawsze schludna, punktualna we wszystkiem, zaczęła się zaniedbywać. W domu zaczynało być brudno, koło niej także. Wrócił do domu po 4. z roboty, obiadu niema. Dzieci nie trzymane ostro przez matkę zaczynały kompanić z podejrzanymi towarzyszami. Gdy wrócił do domu po robocie, żona zaczynała wytaczać żale i skargi na dzieci. Cóż miał robić? Obiadu niema, po stuku i hałasie we fabryce ma w domu — żale i kłopotanie głowy. W izbie niezamiecione jak na podwórzu fabrycznem. Czapkę na głowę i do szynku ze zmartwienia i głodu; tam zapomniał o brudnej żonie, niesfornych dzieciach, niechlujnej izbie.

Myślę sobie: Źle, trzeba coś radzić, ale pierwej się przekonać w domu jego, jak tam jest. I przekonuję się, że wszystko prawdę powiedział. Żona jego, skorzystawszy ze spotkania się ze mną, zaczyna wywodzić żale na Jaśka i pomstować na wódkę, na szynk, że jej męża wódka odbiera.

Wysłuchałem cierpliwie wszystkiego, a potem mówię: Moja Janowa, samiście temu winni. Jak ma chłop w domu siedzieć, skoro przyszedłszy do domu spracowany po robocie, nie dostanie obiadu, ale za to zastanie brud i kłopot o dzieci. Cóż go będzie w domu trzymać? Nic dziwnego, że idzie do szynku, żeby zapomnieć o takim domu.

Cóż ja mam zrobić, pyta się mnie. Macie się postarać o to, by koło was i w domu i z dziećmi było tak, jak dawniej, a mąż jest dobry człowiek i gdy w domu znowu znajdzie to, co ma prawo od was wymagać, z pewnością noga jego w szynku nie stanie.

Poczciwe było kobiecisko, ta Janowa. Spłakała się przy mnie trochę ze wstydu, trochę z bólu, ale wzięła sobie moje rady do serca. I dzisiaj są najprzykładniejszą rodziną robotniczą. Pan Bóg im widocznie błogosławi, a mnie to strasznie cieszy. Ile razy się spotkamy, to zawsze tak on jak i ona witają mnie jak kogo, bardzo bliskiego i bardzo drogiego.

Ale z tego taką sobie naukę wyprowadziłem: Bardzo często od żony i tylko od żony zależy, jakim jest jej mąż. Niech nu się stara być życzliwą, pomocną, i kochającą towarzyszką i przyjaciółką, żeby się mąż czuł w domu najlepiej, niech pamięta o tem, że mąż za swoją ciężką pracę zasługuje na to, by w domu miał spokój, porządek, czystość i wszystko na czas, a nie będzie szukał wesołej kompanji ani szynku.

Donosicielstwo w Tarnowie.

Zaczyna w Tarnowie panować wstrętne donosicielstwo. Tamtego roku oskarżono do władz szkolnych i politycznych kilka średnich zakładów żeńskich w naszem mieście, że nie są dość wobec obecnego rządu lojalne, co było prostem oszczerstwem i chęcią utrącenia tych zakładów, — obecnie znów „Słowo Tarnowskie“ w Nr. 39 oskarżyło publicznie nie zbadawszy sprawy, że Zakłady SS. Urszulanek nie wzięły udziału przy pożegnaniu Pana Prezydenta z okazji ostatniego Jego pobytu w Świerczkowie. Niechże „Słowo Tarnowskie“ przyjmie do wiadomości, że odnośne czynniki decydujące umyślnie nie wydały polecenia Zakładom SS. Urszulanek, by wzięły udział w pożegnaniu P. Prezydenta ze względu na to, że w tym dniu, o tej samej **rannej** porze przypadała w klasztorze Urszulanek uroczystość św. Urszuli, Patronki Urszulanek, podczas której uczenice przystępują do Komunji św.

Szan. donosiciel ze „Słowa Tarnowskiego“ może być spokojny o ducha patrjotycznego w szkołach SS. Urszulanek, bo sam mógłby się tam nauczyć prawdziwego patrjotyzmu i prawdziwej czci dla Głowy Państwa.

W końcu niech przyjmą tarnowscy denuncjanci do wiadomości, co napisał poeta niemiecki o denuncjantach: „Der grösste Lump im ganzen Land, das ist und bleibt der Dennuziant“ („Największym łotrem w całym kraju, — jest i pozostanie dennucjant“).

Imieniny Prezesa Sokoła I. w Tarnowie.

Zasłużone na polu pracy społeczno — narodowej Tow. Sokół I. obchodziło dnia 27 bm. w sali głównej gmachu „Sokoła“ uroczystość imieninową swego prezesa **Dr. Tadeusza Lubienieckiego**.

Uroczystość wypadła okazale. Zgromadziło się poważne grono druhów, od lat już zaprawnych w pracy Sokolej.

Przy wejściu druha — prezesa do sali powitał Go druh radca Dutkiewicz i wręczył Mu bukiet kwiatów. Odpowiedział ze wzruszeniem druh — prezes. Podczas uroczystości, którą to pięknie przygotowali, przewodniczący K. K. Z. dh. Śniegowski wraz z druhem Wierzbanowskim, nastąpiło szereg przemówień. Radca Dutkiewicz, prof. Majcher, radca Dziama, składali życzenia imieniem Wydziału i rzeszy sokolej, a druh Hajdukiewicz ze strony mieszczaństwa.

Uroczystość przeciągnęła się długo w noc; poważny a zarazem serdeczny nastrój świadczył o przywiązaniu druhów do Prezesa i uznaniu za dotychczasową Jego działalność.

Tarnów, 28 października 1928. **J. H.**

Wiec Związku Poszkodowanych Wojną.

Dnia 21. października br. odbył się wielki wiec Związku Poszkodowanych wojną w Krakowie przy Placu Szczepańskim L. 8. Przewodniczącym wiecu wybrano emer. pułk. WP. p. Frendla, sekretarzem p. Serafina i p. Białobłockiego, asesorami prezesa Związku p. Wojciechowskiego i p. Goldblata. Wiec zagaił prezes Związku p. Wojciechowski, poczem sekretarz p. Serafin zdał sprawozdanie z czynności Związku, a p. Olejarski szczegółowe sprawozdanie z delegacji do Lwowa i Warszawy, oraz odczytał projekt ustawy indemnizacyjnej o wynagrodzeniu szkód spowodowanych wojnami od 1914 — 1921 roku, jakoteż objaśnił rzeczowo poszczególne punkta projektu ustawy.

W dyskusji przemawiali p. Sternberg podnosząc sumienną pracę Związku krak., za co mu się należy publiczne podziękowanie, zaznaczając przytem, że na terenie Państwa Polskiego — powstają różne związki, które wprowadzają w błąd obywateli rejestrując ruble rosyjskie i mylnie głosząc, że Rząd Polski te ruble będzie wypłacał. W dalszej dyskusji zabierali głos emeryt kolejowy p. Piotr Sofij, p. Białobłocki i inni. W końcu uchwalono następującą rezolucję:

1) Przedłożyć czynnikom ustawodawczym i wykonawczym uchwalony na wiecu dzisiejszym projekt ustawy indemnizacyjnej o wynagrodzeniu szkód spowodowanych wojnami od 1914 do 1921 roku.

a) by Wysoki Sejm Rzplitej przedłożony projekt ustawy indemnizacyjnej umieścił na najbliższym porządku dziennym, wziął pod obrady Sejmu i nadał mu moc obowiązującej ustawy.

b) by Wysoki Rząd uchwaloną ewentualnie ustawę niezwłocznie w życiu wprowadził i spełniając obowiązek Państwa wobec poszkodowanych wojną obywateli, przystąpił niezwłocznie do wprowadzenia w życie ustawy i wypłaty odszkodowań wojennych.

2) Domagać się, aby Wysoki Rząd zanim projektowana ustawa wejdzie w życie, pospieszył z doraźną pomocą poszkodowanym przez udzielania zaliczek lub surowców na poczet ich odszkodowania.

3) Wezwać wszystkich P. T. Posłów na Sejm i Senatorów do poparcia i uchwalenia projektu ustaw oraz do zaopiekowania się sprawą wypłaty odszkowań wojennych i poszkodowanym.

Wiec składa wyrazy hołdu Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej, Marszałkowi J. Piłsudskiego, Marszałkom Sejmu i Senatu i obecnemu Rządowi prosząc Go zarazem o przychylne traktowanie sprawy odszkodowań po myśli projektu przewidującego w swej treści rozwiązanie tego dotychczas trudnego zagadnienia ekonomicznego.

Rozłam w P. P. S. powiększa się.

Poważny odłam pepesowców, niezadżumionych zupełnie głupiemi teorjami marksowskiemi, przeciwny był prowadzeniu przez PPS. w stosunku do obecnego rządu fałszywej i nieszczerej gry opozycji. Walkę przeciw pepesowskim opozycjonistom, którzy przez udawanie opozycji wobec rządu usiłowali zrobić dobry interes na pozyskaniu mas ludowych, rozpoczęła warszawska grupa PPS u z posłem Jaworowskim na czele, o czem pisaliśmy w poprzednim numerze.

Obecnie należy zanotować fakt, że na czele tej nowej socjalistycznej partji stanęli posłowie: Jaworowski, Praussowa, Downarowicz, Niski, Szczypiórski, Smulikowski, Gardecki, Pączek, Świątecki i senator Danielewicz. Krążą pogłoski, że gorącym lecz cichym sympatykiem tej frakcji jest także poseł Pająk, któremu obecna chwila nie odpowiada jeszcze na porzucenie P.P.S u. Nowa socjalistyczna partja ogłosiła już obszerną odezwę, w której potępia działalność P.P.S., zwraca się przeciw Międzynarodówce socjalistycznej i nawołuje P.P.P. do „wyrzeczenia się demagogicznych frazesów i zastąpienia ich przez realną politykę, do porzucenia fałszywej, nieproduktywnej opozycji, nad którą rząd i tak przechodzi do porządku dziennego.

Rozłamała się również frakcja socjalistyczna Rady miejskiej w Warszawie: 12 radnych opowiedziało się za P.P.S. i 12 za nową partją.

Odkrywa się maskowane oblicze P.P.S.-u. Upada frazes solidarności socjalizmu międzynarodowego w Polsce, tak, jak już upadł i w innych państwach.

Kiedy przejrzą tarnowscy pepesiacy? Kiedy zgarną z siebie narzucone przez Ciołkoszów przewodnictwo na szkodę narodu.

Ze świata.

Nowowybrany prezydent Meksyku Gil, obejmując swe stanowisko oświadczył, że w stosunku do Kościoła katolickiego stosował będzie politykę łagodniejszą, niż poprzednia. Stosownie do tego oświadczenia biskup katolicki w Meksyku Delamiore wysłał do nowowybranego prezydenta Meksyku list, w którym prosi go, aby pozwolił przynajmniej na odprawianie nabożeństw w domu. Na odbywanie nabożeństw w domu trzeba w Meksyku wnosić listy do prezydenta, a „Naprzód“ dalej kłamie, że w socjalistycznym Meksyku niema prześladowania religijnego.

Francja. 50 letnia praca uświadomionej garstki francuskich katolików przynosi owoce. W Francji pod wpływem socjalistów i duchowieństwa zaprowadzono przed wojną t.zw. rozdział kościoła od państwa, który na tem polegał, że rząd zabrał kościoły, skarby kościelne, fundacje, wyrzucono naukę religji ze szkół, wypędzono zakonników. Obecni kierownicy Francji Poincaré, Briand należeli również do zagorzałych zwolenników rozdziału. Dziś, pouczeni doświadczeniem, zmienili swe zapatrywania, widząc jak upadek religijności i ogólna rozwiązłość niszczy Francję. Nawiązali już zerwane dawniej stosunki z Watykanem, a obecnie rząd Poincarego przygotował ustawę, pozwalającą na powrót wypędzonym zakonom z prawem własności. W komisjach sejmowych już przeszedł ten projekt ustawy. Socjaliści, komuniści i liczni we Francji masoni wszczęli straszny krzyk z powodu tych zamiarów rządu.

Niedola robotników angielskich. Angielska prasa katolicka ostro występuje przeciwko nienormalnym stosunkom, w jakich żyją robotnicy angielscy. „Catholic Times“ pisze o strasznej nędzy górników południowej Walji, gdzie od szeregu lat brak jest chleba dla stu tysięcy ludzi. Urzędowi lekarze stwierdzili, że np. w pewnych dzielnicach Monmoutshire śmiertelność dzieci wynosi 132,9 na tysiąc. Liczba urodzin spada w przerażający sposób. Nędza, zwłaszcza teraz, gdy nadchodzi zima, jest tak wielka, jak po wojnach napoleońskich. Określa się ją mianem „katastrofy narodowej“.

Autor artykułu pyta z goryczą: „Czyż może być coś jeszcze gorszego od tej niewoli u prywatnego, samowolnego skrytobójczego systemu przemysłu?“ Rząd angielski stara się przesiedlić tysiące robotników do Kanady. Ale dlaczego nie osadzi ich na roli w samej Wielkiej Brytanji, gdzie na 33 miljony akrów ziemi ornej uprawia się tylko 14 miljonów?

Poświęcenie sztandaru Chrześć. Związku Ciesielskiego.

W niedzielę, 21. b. m. odbyło się w Dębnie poświęcenie sztandaru Chrześć. Związku zawodowego cieśli.

Uroczystość ta wypadła bardzo pięknie. Wzięli w niej udział cieśle należący do organizacji chrześć. z parafji dębnieńskiej i okolicznych i delegaci z innych kół. Przybył też na tę uroczystość p. Klisz Stanisław, majster ciesielski z budowy państw. fabryk chorzowskich, który też między innemi był ojcem chrzestnym sztandaru.

Sztandar, złożony tym zasowo w szkole, wyniesiono przed sumą w pochodzie na dziedziniec kościelny, gdzie ks. kan. Działo, proboszcz tamtejszej parafji dokonał poświęcenia sztandaru, poczem odbyło się wbijanie gwoździ. W czasie sumy wygłosił kazanie o znaczeniu sztandaru ks. prof. Sierosławski z Wojnicza. Po sumie na zebraniu uroczystem przemawiali: kierownik szkoły p. Czernoch Karol, z cieśli: Imioło i Witek.

Sztandar ten jest wyrazem uczuć chrześcijańskich cieśli i znakiem obronnym, dokoła którego skupiają się członkowie chrześć. związku zawod. cieśli. Na jednej stronie sztandaru widnieje patron cieśli św. Józef w towarzystwie św. Rodziny, na drugiej Matka Boska Częstochowska. Dopełnia całość godło cieśli: siekiera, piła i winkiel.

Kronika.

UROCZYSTE NABOŻEŃSTWO z okazji 10-letniej rocznicy oswobodzenia Tarnowa odbyło się w katedrze tarnowskiej we środę dnia 31 października. Mszę św. celebrował JE. Ks. Biskup Komar, podniosłe kazanie wygłosił ks. Prałat Lubelski. Nabożeństwo urządzono staraniem pozostałych członków Komitetu Obrony Narodowej, który oswobodzenie Tarnowa przygotował i przeprowadził. Katedrę wypełnili przedstawiciele władz, młodzież szkół średnich i wierni.

TELEGRAM GEN. AMIROWICZA. Na ręce księdza prałata Lubelskiego nadszedł następujący telegram: Warszawa 31/10 1928. Zapóźno powiadomiony żałuję mocno, że jako pierwszy dowódca polskiej siły zbrojnej w Tarnowie, nie mogę uczestniczyć w radosnej uroczystości dziękczynnej. W uczuciach serdecznej radości łączę się z członkami Komitetu Obrony Narodowej i z całem sercu mojemu drogiem społeczeństwem tarnowskiem, wśród którego danem mi było przeżyć najpiękniejsze chwile mego życia. Niech żyje wolna Ojczyzna! Wszystkim hołd i cześć! **Kajetan Amirowicz** generał brygady.

PAMIĘĆ ZMARŁYCH święcił Tarnów jak rokrocznie tłumnem odwiedzaniem grobów i paleniem świateł. Groby powstańców i legjonistów były przystrojone w zieleń i festony. Członkowie Tow. Muzycznego i kolejowej „Harmonji“ odśpiewali w oba wieczory szereg smętnych pieśni. W pierwszy dzień przemówił też z zapałem młody Skowroński, podnosząc ofiarę krwi i życia naszych bohaterów czynu zbrojnego.

CMENTARZ POD KRZYŻEM będzie dnia 4. b. m otwarty dla chowania zmarłych. Krążące po mieście pogłoski o odmowie zatwierdzenia tego cmentarza przez Województwo nie są prawdziwe.

KATOLICKI DOM AKADEMICKI zaczęto budować w Krakowie. Ażeby i miasto Tarnów przyczyniło się do tego pięknego dzieła, — odbyło się zebranie najwybitniejszych przedstawicieli naszego katolickiego społeczeństwa w sali posiedzeń Kasy

Oszczędności w dniu 31 paźdz. br. Na zebraniu wygłosił referat o koniecznej wprost potrzebie takiego domu ks. dr. Sapiński, kapelan akademików w Krakowie. Po referacie uchwalono poprzeć to piękne dzieło i zająć się zbieraniem składek na budowę Izby tarnowskiej (jednej lub więcej) we wspomnianym Domu i wybrano w tym celu ściślejszy komitet złożony z Pań: dr. Dzikowskiej, radczyni Marossanyiowej, pułkownikowej Matarewiczowej i dr. Biesiadzkiej i z Panów: ks. infułata Mysora, majora Zakrzewskiego, radcy Dutkiewicza, radcy Marossanyiego i dyr. Prokopa. Z radością przyjęto do wiadomości oświadczenia p. asesora Jakubowskiego, że Magistrat m. Tarnowa przyczyni się znaczniejszą kwotą do budowy Izby tarnowskiej, która będzie wyłącznie przeznaczona na mieszkania dla akademików pochodzących z Tarnowa. Spodziewamy się, że katolickie społeczeństwo naszego miasta poprze tę piękną akcję.

WYBORY DO IZBY HANDLOWO-PRZEMYSŁOWEJ W KRAKOWIE nie odbędą się, ponieważ w terminie przepisanym wpłynęła jedna tylko lista i to lista kompromisowa Kongregacji kupieckiej i Stow. kupców (żydzi). Z Tarnowa wszedł jako radny z drugiej kategorji wyborczej grupy handlowej p. Karol Nowak, reprezentant opłacających III i IV grupę świadectw przemysłowych.

AUTOBUSY MIEJSKIE dlatego jeżdżą ulicą Krakowską i Wałową, ponieważ ul. św. Marcina, jako będąca w gruntownej rekonstrukcji jest dla ruchu kołowego zamkniętą.

Z FUTRZANEJ BRANŻY. Dnia 26.X, 1928 r. został aresztowany niejaki Izrael Westler z Lublina za oszustwo popełnione na szkodę tut. kupców. Przed sezonem zimowym przybył Westler do Tarnowa, przedstawił poszkodowanym fałszywie swój stan majątkowy i tak wyłudził piękny zapas towarów futrzanych, bo na sumę przeszło 70.000 zł pokrywając takowe bezwartościowemi wekslami, między któremi znajdują się weksle fałszowane przez wymienionego.

FUTRA W MODZIE. Dnia 27.X, 1928 r. aresztowano Franciszka Bednarza, Józefa Mandelbauma i Marję Wrona, znanych złodzieji na tut. bruku, za kradzież futra krymskiego i zarzutki wartości 5 500 zł, na szkodę Samuela Münza z Tarnowa.

POŻAR. Dnia 30.X. 1928 o godz. 21·40, wybuchł pożar w zabudowaniu Mozesa Korna w Tarnowie przy ul. Wekslarskiej Nr. 17., z powodu wadliwej budowy pieca. Ochotnicza straż pożarna ogień ugasiła.

OBCHÓD „DNIA OSZCZĘDNOŚCI“. Trzeci z rzędu obchód dnia oszczędności odbył się w b. roku w dniu 31 października. Celem tego obchodu było szerokie rozpowszechnienie znaczenia metod oszczędności w jaknajszerszych kołach naszego społeczeństwa. Tarnów w dniu tym obchodził dziesięciolecie zrzucenia jarzma niewoli. Wobec tego Komitet miejscowy wydał odezwę, podpisaną przez p. radcę Marossanyiego, dyrektora Banku Polskiego p. Studnickiego i dyr. Banku Gosp. Kraj. p. Hanauska wzywającą szerokie masy ludności do oszczędności. W szkołach w dniu tym pierwszą godzinę poświęcono propagowaniu haseł oszczędności wśród młodzieży.

Z FILMU.

Król Królów.

W zbożnem zachwycie nad życiem Mistrza, w kornej czci chrześcijanina dla męki i śmierci Boga—Człowieka, stworzył mistyk ekranu, twórca *„Dziesięcioro Przykazań“* — *Cecil B. de Mille* przedziwny, pełen nieziemskiego piękna i poezji film, któremu na imię *„Król Królów“*.

Wszystko to, co duch ludzki potrafił najlepszego ze siebie wydobyć, co technika filmowa stworzyć, a gra najlepszych artystów ekranu uwidocznić — *poeta filmu, Cecil B. de Mille*, zdumionym i zachwyconym oczom widza przedstawił w jednym z najlepszych arcydzieł „X-tej Muzy“, w przełomowym filmie w dziejach kinematografji, który nawet najobojętniejszych i najbardziej wrogo usposobionych dla *„Wielkiego Niemowy“* zjedna, w gigantycznym obrazie twórczych pierwiastków ducha ludzkiego — *„Król Królów“*.

„Król Królów“ — to nie film, to żywa poezja najcudniejszej księgi jaką ludzkość posiada — *Ewangelji Świętej.*

„Król Królów“ — to hołd złożony przez ludzkość za pośrednictwem jej genjalnego syna *Cecil B. de Mille'a — Synowi Człowieczemu.*

„Król Królów“ — to obraz, przed którego pięknem i czarem korzy się widz kimkolwiek on jest, uczonym czy prostaczkiem, bogatym czy biednym, chrześcijaninem czy innowiercę.

„Król Królów“ — to hołd *„X tej Muzy“* złożony — *jedynemu Pięknu.*

Nikomu nie wolno nie widzieć tego filmu. Obowiązkiem każdego jest go nie raz ale parę razy zobaczyć. Wyjątkowo ilustracja muzyczna orkiestry tego filmu jest dobra.

Adam Armatys.

Wydawca i odpowiedzialny Redaktor Władysław Turek. Nakładem Wydawnictwa „Naszego Głosu“ — W drukarni Ludwika Styrny w Tarnowie.